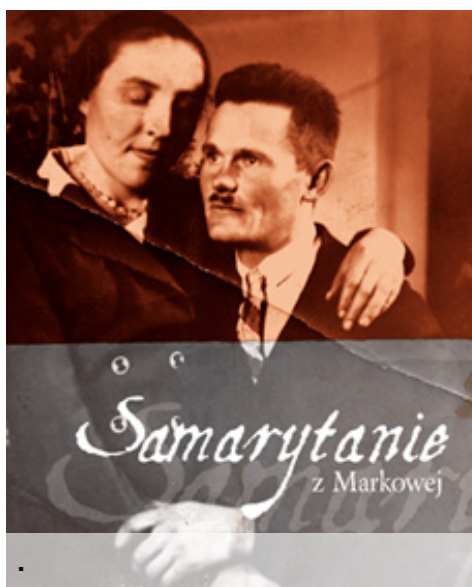


## Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, czyli nasze odkrywanie historii rodziny Ulmów



[muzeumulmow.pl](http://muzeumulmow.pl)

### Jeszcze w tym numerze:

- Relacja z wycieczki do muzeum.
- Recenzja filmu "Alicja w Krainie Czarów".
- Wyniki sondy "Co myślicie o świętach?"
- Literacki wywiad z Kazimierzem Daszewskim, myśliwcem z Dywizjonu 303.
- Artykuł "Graczom pod rozwagę".

### Jerzy Ficowski "Styczeń"

Nowy rok zawitał wreszcie,  
stary sobie poszedł.  
Co tam rośnie w mrozach stycznia?  
Dzień rośnie po trosze!  
Wróbelkowi serce rośnie,  
że wiosny doczeka,  
choć jeszcze droga do niej  
mroźna i daleka.  
Rosną w styczniu zasy śniegu,  
że wóz w nich ugrzęźnie,  
a na szybach rosną srebrne  
liście i gałęzie.  
Więc na inne pory roku  
nie patrzy zazdrośnie  
mroźny styczeń: bo w nim także  
mnóstwo rzeczy rośnie!

## Co myślimy o świętach?

Jeszcze przed świętami przeprowadziliśmy sondę wśród naszych kolegów i koleżanek. Odpowiedziało nam 18 osób.

Oto pytania, z którymi zmierzyli się nasi uczestnicy:

1. Chciałbyś/Chciałabyś odwiedzić Świętego Mikołaja i Rudolfa w Laponii?
2. Jesteś w święta bardziej tradycyjny czy nowoczesny?
3. Czy czas spędzony z rodziną przy wigilijnym stole jest według Ciebie magiczny?

A oto wyniki:

| Pytanie  | Pytanie 1 | Pytanie 2         | Pytanie 3 |
|----------|-----------|-------------------|-----------|
| Tak      | 14        | 8<br>(nowoczesny) | 16        |
| Nie      | 3         | 8(tradycyjny)     | 1         |
| Nie wiem | 1         | 2                 | 1         |

Wyniki sondy pokazują, że zdecydowana większość z nas chciałaby odwiedzić Laponię i zobaczyć na własne oczy św. Mikołaja i jego towarzysza. Okazuje się, że niemalże dla wszystkich święta to czas magiczny. Jednak zmienia się sposób ich spędzania. Prawie połowa uczniów stwierdziła, że spędza Święta tradycyjnie, ale taka sama liczba stwierdziła, że u nich świętowanie jest coraz bardziej nowoczesne. A jak jest u Was drodzy czytelnicy?

**Sondę przeprowadzili i opracowali:  
Angelika Trześniowska i Paweł Sadło z kl. 4c**

### Konkurs

#### "Razem tworzymy bezpieczny Internet" Co trzeba zrobić?

Stwórz plakat w formacie A3 lub A4, który będzie zawierał wymyślone przez Ciebie hasło propagujące zasadę bezpiecznego zachowania w Internecie.

Pracę złóż wychowawcy do 25 stycznia. Czekają atrakcyjne nagrody. Ogłoszenie wyników na apelu wychowawczym po feriach.

Organizatorzy: Klasa 4a z wychowawcą.

## Żywa lekcja historii w Markowej

W Markowej zostało wybudowane muzeum poświęcone głównie rodzinie Ulmów oraz innym rodzinom, którzy ratowali Żydów podczas II wojny światowej. Muzeum jest niezwykle ciekawe, ze względu na nowoczesne formy przekazania informacji oraz ich dużą ilość.

5 stycznia 2018 r. moja klasa (3G) oraz klasa 2G wraz z nauczycielami odwiedziła owe muzeum. Pod opieką przewodnika z ogromnym zainteresowaniem zwiedziliśmy całe muzeum. Dowiedzieliśmy się bardzo dużo na temat rodzin, które odważyły się pomóc Żydom. Ogromne zainteresowanie wzbudziła duża ilość zdjęć, znajdujących się w muzeum. Większość z nich była własnoręcznie wykonana przez Józefa Ulmę - fakt ten wzbudza jeszcze większy zachwyt. Fotografie, mimo, że są naprawdę stare, doskonale wprowadziły nas w klimat tamtych lat. Po zwiedzaniu muzeum mieliśmy okazję obejrzeć także pomnik poświęcony rodzinie Ulmów oraz odwiedzić ich rodzinny grób na miejscowym cmentarzu.

Warto odwiedzić to niezwykle miejsce i dowiedzieć się wiele ciekawych rzeczy. Taka mała lekcja historii to wspaniały pomysł na spędzenie wolnego czasu.

Koniecznym sięgnijcie po następny numer naszej gazetki. Przedstawię w nim bowiem niezwykle ciekawą historię rodziny z Markowej.

**Autor: Aleksandra Korab, kl. 3G**

### Trzymamy kciuki za Angelikę Trześniowską!

Nasza redakcyjna koleżanka bierze udział w ogólnopolskim konkursie "MegaMisja z Psotnikiem".

Angelika ściągnęła darmową edukacyjną aplikację Fundacji Orange, przetestowała ją. Następnie z pomocą nauczyciela nakręciła wideo recenzję. W obróbce filmu pomagał również Maciej Siuta z kl. 3G.

Ogłoszenie wyników: 31 stycznia, a do wygrania: tablet.

Konkurs organizowany jest w ramach ogólnopolskiego projektu Junior Media, w którym bierze udział klasa 4a i 4c. Opiekunem jest Pani Monika Gancarzyk - Dul.

Życzymy powodzenia!

## „Długi Joe

### – żywotny i niezniszczalny myśliwiec”.

Niedawno na lekcjach języka polskiego omawialiśmy lekturę Arkadego Fiedlera "Dywizjon 303". Książka przypomina o polskich pilotach, którzy walczyli w powietrznej bitwie o Anglię i w znacznym stopniu przyczynili się do jej wygrania. Bardzo zainteresowała mnie postać Kazimierza Daszewskiego. Dlatego w formie literackiego wywiadu chciałabym Wam przybliżyć nieco tę postać.

Wywiad z podporucznikiem Kazimierzem Daszewskim przeprowadziła **Kamila Pawlak**.

K.P : Dzień dobry. Bardzo się cieszę, że mogę z Panem porozmawiać.

K.D : Witam serdecznie.

K.P : Jak nazywali Pana koledzy?

K.D : Długi Joe.

K.P : Co wydarzyło się pewnego wrześniowego dnia?

K.D : Strąciłem bombowiec, ścigałem wroga aż nad Dover i tam dostałem pociskiem z działa lotniczego.

K.P : Jakie obrażenia Pan odniósł?

K.D : Szrapnel wyrwał mi kawały mięsa z uda, biodra i ramiona. Ból sparaliżował mi całą prawą stronę ciała, a do tego gorący glikol lunął mi w twarz i ją poparzył.

K.P : O czym Pan wtedy myślał?

K.D : Tylko o jednym; wyrwać się z pola obstrzału!

K.P : Czy było to łatwe?

K.D : Ależ nie. Stery nie działały, były zerwane. Samolot wpadł w korkociąg. Pędził w dół. Miałem wrażenie, że mój mózg się rozrywa.

K.P : Jaką decyzję Pan podjął?

K.D : Jedyłą, jaka mi została: skakać. Walczyłem z całych sił.

K.P : Nie bał się Pan zastrzelenia?

K.D : Bałem się i dlatego nie otwierałem spadochronu. Spadałem plecami do dołu jak bezwładna kula.

K.P : Mógł Pan się zabić.

K.D : Tak. Byłem przerażony, bo nie mogłem ruszać prawą ręką.

K.P : Z jakiej wysokości Pan spadł?

K.D : Z 7000 metrów. Na tej wysokości mnie postrzelono. Spadochron udało mi się otworzyć dopiero na wysokości 2000 metrów. Wtedy poczułem, że jestem uratowany.



lech - land.com

K.P : Jak to możliwe, że nie stracił Pan przytomności?

K.D : Powiew wiatru mnie orzeźwiał i to było najstraszniejsze. Nie mogłem tego wytrzymać! Spadałem i cierpiałem.

K.P : Gdzie Pan wylądował?

K.D : Wylądowałem w pobliżu wsi. Jacyś ludzie gonili mnie, a potem trzymali i ciągnęli za obolałą nogę.

K.P : Czy byli przyjaźnie do Pana nastawieni?

K.D : Na początku nie. Wołali „German”. Wyjaśniłem, że jestem Polakiem. Potem długo nie mogli mnie uwolnić od spadochronu. Bardzo cierpiałem.

K.P : Wezwali fachową pomoc?

K.D : Tak. Gdy przyjechał ambulans, zapadłem w głęboki sen.

K.P : Długo się Pan leczył?

K.D : Wyszedłem ze szpitala po trzech i pół miesiącach. Rany się zagoiły. Znowu polowałem w powietrzu na bombowce. Bolesne przeżycia nie złamały mnie. Miałem w sobie niepokonaną żywotność i coś niezniszczalnego.

K.P : Dziękuję za wywiad. Ta rozmowa była dla mnie bardzo ciekawa.

K.D : Również bardzo dziękuję.

K.P : Do widzenia.

K.D : Do widzenia.

**Autor: Kamila Pawlak, kl. 3G**

## Kolejny raz wpadłam do króliczej dziury. Ekranizacja czy kontynuacja?

Od pewnego czasu moim nowym zainteresowaniem jest oglądanie filmowych adaptacji lektur szkolnych. Ostatnio skończyłam czytać lekturę pt. „Alicja w Krainie Czarów” Carrolla Lewisa. Była to świetna okazja, by przeczytane dzieło porównać do ekranizacji. Wybrałam film znanego reżysera Tima Burtona. Jego ekranizacja nosi tytuł, „Alicja w krainie czarów”.

Ten film zwrócił moją uwagę ze względu na doskonałego reżysera, który niejednokrotnie realizował świetne filmy. Scenariusz do tej fantastycznej produkcji stworzyła Linda Wolverhampton, która stoi za sukcesem „Króla lwa”. Aktorzy grający w filmie to czołówka najlepszych gwiazd "fabryki snów". W postać Szalonego Kapelusznika wcielił się sam Jony Depp, natomiast Alicję Kingsleigh odgrywa Mia Wasilkowski. W pozostałych rolach możemy zobaczyć doskonałą Anne Hathaway jako Białą Królową oraz Helenę Bonham Carter. Zdjęcia do filmu zrobił Polak Dariusz Wolski. Budżet filmu wyniósł około 200 milionów dolarów.

Łącząc wszystkie fakty w całość: doskonały reżyser, wspaniali aktorzy oraz koszt produkcji, to wszystko zapowiada wspaniałe kino. Nic tylko zasiąść w wygodnym fotelu i ekscytować się ogromną dawką baśniowego świata.

Produkcja od samego początku zadziwiła mnie świetnymi efektami specjalnymi, wspaniałymi zdjęciami i czarującą ścieżką dźwiękową. Gra aktorska na najwyższym poziomie, postacie odgrywane przez aktorów są bardzo realistyczne, a same dialogi stanowią dopełnienie całego obrazu.

Jednak jest jedna rzecz, która mnie bardzo zaskoczyła. Film nie stanowi adaptacji książki i odbiega treścią od dzieła Lewisa. Tim Burton stworzył własną opowieść bazującą tylko na dziele literackim. Ja, jako odbiorca, stwierdziłam, iż jest to bardzo udana kontynuacja książki Carrolla Lewisa.

W filmie poznajemy już dorosłą Alicję Kingsleigh, która na własnym przyjęciu zaręczynowym, którego się nie spodziewała, zauważa Białego Królika (Michael Sheen).



Biegnie za nim, wpada do króliczej nory i znajduje się w Krainie Czarów. Drugi raz, jak się okazuje, bo wcześniej była tam jako mała dziewczynka. Wszystkie postacie czekają na nią, gdyż Kraina Czarów, przez rządy Czerwonej Królowej, zmieniła się w krainę horroru, a prastare proroctwo mówi, że tylko dziewczynka imieniem Alicja jest jedyną osobą, która może przywrócić tu upragnione szczęście. Tak historia nabiera nowego tempa i świeżych przygód głównej bohaterki. Dla osób, które czekają na kopie książki, czeka niemiła niespodzianka, gdyż tak zwana ekranizacja, jest tylko hasłem marketingowym, mającym na celu zachęcenie ludzi do sięgnięcia po ten film. Młodzież, która chce uniknąć konfrontacji z czytaniem długiej książki, wpadnie w pułapkę.

Na całe szczęście „Alicję w Krainie Czarów” Carrolla Lewisa przeczytałam w całości, a film stał się dla mnie doskonałym uzupełnieniem czytanego dzieła. Osobiście bardzo polecam ten film każdemu miłośnikowi baśni oraz fanowi twórczości samego reżysera Tima Burtona.

Recenzję napisała:  
**Oliwia Janik, kl. 4c**

# RAZEM PO ZDROWIE

## Ważne daty:

11.01. - Dzień Wegetarianina

14.01. - Dzień Osób Nieśmiałych

31.01. - Dzień Przyjaciela

## Aktualności:

Zimy śnieżnej nie widać, ale to nie powód, by zakopać się pod kocem przed telewizorem lub komputerem! Trzeba zadbać o ruch i sprawność. Bo – wiosna w końcu nadejdzie, a nasze złe nawyki zostaną.

Nie musimy zapisywać się do klubu fitness, żeby poprawić krążenie, dotlenić odpowiednio komórki i dostarczyć organizmowi więcej energii. Badania pokazują, że aktywność fizyczna podejmowana na zewnątrz ma przewagę nad ćwiczeniami w siłowni czy salach gimnastycznych.

Osoby, które zdecydowały się wyjść poza cztery ściany, obserwują poprawę kondycji psychicznej, zwiększenie energii i pozytywnego myślenia.

### Skąd ten lepszy nastrój?

Pobudzony, dotleniony mózg wytwarza więcej endorfin, zwanych „hormonami szczęścia”, które usprawniają również pamięć i ogólnie formę intelektualną (zdrowie.gazeta.pl).

Jeśli już nie możesz wyjść z domu, ćwicz przynajmniej przy otwartym oknie. Mimo wszystko zaplanuj też chociaż spacer w najbliższym czasie!

## Gorący temat:

### Niebezpieczeństwa wirtualnego świata

### GRACZOM POD ROZWAGĘ!

Największym niebezpieczeństwem, które grozi wam ze strony gier komputerowych, jest możliwość uzależnienia. Często nie zauważa się, że zamiast rozsądnej godziny lub dwóch, spędziliście przed ekranem pięć czy dziesięć godzin.

Czasem taka sytuacja może stać się normą - to wstęp do uzależnienia. Zaczynacie wówczas tracić kontakt z rzeczywistością, otoczeniem. Wasze relacje z rodziną i przyjaciółmi zanikają. Waszym światem staje się komputer. Bez dostępu do komputera czujecie się zdenerwowani i nie potraficie się skoncentrować.

Przypadki uzależnionych są czasem wstrząsające. Pewien nastolatek z Wielkiej Brytanii przez 84 godziny nie jadł, nie pił, nie spał. Wyłącznie grał. Ukończył grę, ale była ona jego ostatnią - organizm nie wytrzymał wycieńczenia. Przykład ten powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy nie potrafią rozsądnie dawkować sobie czasu przed komputerem.

Wielu badaczy wskazuje na brutalność gier jako źródło agresji u młodzieży. Mają po części rację. Często agresja bohatera gry przenosi się na gracza. Wielu niedojrzałych graczy myśli, że jeśli wolno im zrobić coś w grze, to wolno i w rzeczywistym świecie. Doprowadza to rzeczywiście do agresji – kłótni, a nawet bijatyk wśród dzieci.

Pamiętajcie: gry i zainteresowania z nimi związane mogą negatywnie wpływać na wasze wyniki w szkole. W końcu, gdy kupujecie grę, chcecie poświęcać jej jak najwięcej czasu i często zaniedbujecie przez to wszystkie inne zajęcia. Gorsze stopnie, zaburzenia koncentracji, senność spowodowana "zarwaniem" nocy - to częste efekty nadużywania gier komputerowych.

Gry komputerowe mają dobre i złe strony, jak zresztą prawie wszystko, co sprawia człowiekowi przyjemność. Są zagrożeniem, ponieważ mogą uzależnić. Jedyne od was samych zależy, jak będziecie je sobie "dawkować" i czy wyrządzą wam szkodę, czy jedynie sprawią przyjemność, a może nawet okażą się pożyteczne.

**Autorki: Pani Joanna Zięba i Pani Dorota Murawska**



www.fakt.pl

## Stopka redakcyjna

**Redaktor naczelny:** Pani Monika Gancarczyk - Dul

**Nauczyciele współpracujący przy wydaniu tego numeru:** Pani Dorota Murawska, Pani Joanna Zięba

**Redaktorzy - Uczniowie:** Angelika Trześniowska, Oliwia Janik, Kamila Pawlak, Aleksandra Korab, Paweł Sadło.